

Batowski, Henryk

"Das Münchener Abkommen 1938", Boris Čelovský, Stuttgart 1958 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 50/3, 637-642

1959

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Boris Čelovský, *Das Münchener Abkommen 1938*, Quellen und Darstellungen zur Zeitgeschichte t. III, Deutsche Verlagsanstalt, Stuttgart 1958, s. 518.

Czeski prawnik emigrant, B. Čelovský¹, obecnie zamieszkały w Kanadzie, absolwent jednego z zachodnioniemieckich uniwersytetów, napisał jeszcze w r. 1956 okazałe dzieło poświęcone kryzysowi monachijskiemu 1938 r. Dzieło to ukazało się po dwu latach w 20 rocznicę pamiętnych wydarzeń, w przededniu ukazania się nowych publikacji związanych z odnośną rocznicą, podjętych przez historyków czechosłowackich².

Čelovský przygotował się do swego tematu z poważnym wysiłkiem pracy badawczej. Wykaz literatury liczący 18 stron oraz podziękowanie, złożone licznym wybitnym osobistościom biorącym udział w wypadkach 1938 r. za otrzymane dodatkowe informacje, świadczą o trosce autora o możliwie najszerszą podstawę źródłową. Po znanej książce J. Wheeler-Bennetta „Munich“³ wydanej dziesięć lat wcześniej, jest to niewątpliwie najobszerniejsze dzieło związane z interesującym nas tematem.

Charakter książki wynika z dwu przedmów: pierwszej podpisanej przez P. Klucke z monachijskiego *Institut für Zeitgeschichte* oraz własnej autora, który zdradza w niej swój negatywny stosunek do obecnej Czechosłowacji. Pierwszy wprowadzający stara się podkreślić obiektywizm książki, drugi mówi o osobistym podejściu do tematu na podstawie przeżyć z lat 1938—1939. Dwa te momenty nie zgadzają się z sobą pozornie. Po przeczytaniu książki widać, że zgodzić się mogą: autor jest obiektywny, ale tylko w ramach swego osobistego światopoglądu — niechętnego wobec socjalistycznych krajów europejskich, od obecnego ustroju własnej ojczyzny zaczynając i na dyplomacji ZSRR kończąc.

Dwa pierwsze rozdziały książki omawiają antecedencje dyplomatyczne Monachium: sytuację międzynarodową Czechosłowacji na tle wzrostu rewizjonizmu i osłabienia Francji. Kolejne dwa rozdziały zajmują się prologiem ataku na Czechosłowację: aneksją Austrii przez Niemcy hitlerowskie i międzynarodowymi echemi tego faktu, w szczególności w polityce mocarstw. Dalsze rozdziały (V—IX) autor poświęca już wyłącznie Czechosłowacji, od wypadków majowych 1938 r. do przedednia konferencji monachijskiej, nie zapominając jednak o szerokim tle międzynarodowym. Końcowy (X) rozdział, stosunkowo dziwnie krótki (14 stron), poświęcony jest samej konferencji.

Autor stara się uwzględnić możliwie wszystkie aspekty problemu: obok kwestii dyplomatycznych przedstawia również wewnętrznopolityczną sytuację w III Rzeszy, w Czechosłowacji, a także w państwach zachodnich. Nie zapomina i o mniejszych państwach, zainteresowanych w kryzysie 1938 r., jak przede wszystkim Polska i Węgry⁴. Zwraca uwagę na działania dyplomacji radzieckiej, chociaż o tym zdaje się mieć stosunkowo najmniej informacji. Słowem mamy tu widoczny wysiłek, by dać w miarę możliwości wszechstronną monografię. Istotnie jeśli chodzi o faktografię, książka

¹ Autor ciekawego artykułu: *Pilsudskis Präventivkrieg gegen das nationalsozialistische Deutschland (Entstehung, Verbreitung und Widerlegung einer Legende)*, „Die Welt als Geschichte“ t. XIV, Stuttgart 1954.

² Por. niżej, przyp. 15.

³ Zob. moją recenzję w „Przeglądzie Zachodnim“ 1950, s. 298—305.

⁴ Za mało za to mówi o sojusznikach Czechosłowacji: Jugosławii i Rumunii, o których polityce w tym okresie niewiele jest wprawdzie opracowań (zwłaszcza o pierwszej), ale za to sporo materiałów po periodykach, np. w doskonałym praskim tygodniku „L'Europe Centrale“.

Čelovskiego daje więcej, niż wspomniane wyżej dzieło Wheeler-Bennetta, czy np. polska praca Piwarskiego⁵.

Ale zdajemy sobie sprawę przecież, że jeśli przy każdej solidnej pracy historycznej chodzić nam musi nie tylko o fakty, to jest tak przede wszystkim przy książkach poświęconych szczególnie doniosłym kwestiom. Nie tylko ilość, ale i jakość, a ponadto interpretacja faktów są tu sprawą najwyższej wagi. Liczyć się oczywiście musimy z zależnością tego wszystkiego od osobistego nastawienia i światopoglądu autora.

Można je poznać z całego szeregu wniosków i syntez na końcu poszczególnych rozdziałów oraz w zamknięciu książki (s. 475—479). Prawicowy patriota czeski musi oczywiście ubolewać nad katastrofą, jaka spotkała jego ojczyznę — ale autor ubolewa również nad katastrofą całego systemu międzywojennej Europy. Książka wydana w zachodnich Niemczech nie mogła oczywiście obyć się bez wzmianki o „niesprawiedliwościach“ traktatu wersalskiego oraz o odmówieniu Niemcom poza Rzeszą prawa do stanowienia o swoim losie.

Tak jak nacjonalistyczna antyhitlerowska opozycja niemiecka potępiała Hitlera i jego metody, tak potępia je również nasz autor, ale stawia on również liczne zarzuty mocarstwu zachodnim, wytykając im niezrozumienie istotnej sytuacji Niemiec, nastawienie imperialistyczne itd. Ponieważ Czechosłowacja formalnie nie powstała dzięki traktatowi wersalskiemu (choćby powstanie jej było możliwe tylko w ramach systemu powersalskiego)⁶, autor — zwolennik międzywojennej Czechosłowacji, może sobie pozwalać na wyrazy sympatii wobec pogńębionych po r. 1919 Niemców. Nie zdobywa się nawet na wyraźne potępienie rewizjonizmu, potępia tylko okres zaczynający się od aneksji Austrii. Podkreśla zaś nieraz jako ważny czynnik rozkładu Europy powersalskiej — istnienie „niebezpieczeństwa bolszewickiego“.

Jeśli zdamy sobie sprawę z takiego stanowiska wyjściowego autora, możemy poza tym posługiwać się jego książką jako zbiorem faktów starannie dobranych i źródłowo udokumentowanych. Informacja w tym, co autor podaje, jest rzetelna, i na ogół nie wymaga uzupełnień, jeżeli weźmiemy pod uwagę czas napisania (1956), a nie wydania książki. Gdyby nie skrajne sądy końcowe, wynikające ze światopoglądu autora (np. „wtrącenie w niewolę połowy świata“ na końcu II wojny światowej — s. 21), które muszą poddawać w wątpliwość jego prawdziwy obiektywizm, książka miałaby oczywiście o wiele większą wartość. Skrajności tego typu trafiają się i w publikacjach autorów o światopoglądzie przeciwnym, ale właśnie przy dziele o takich ambicjach wydają się one zbyt liczne i negują założenie czysto naukowej bezstronności.

Najcenniejszą częścią książki są jej główne rozdziały poświęcone wydarzeniom r. 1938. Tu na podstawie ogromnej ilości materiałów, publikacji dokumentów⁷ i opracowań w kilku językach, mamy po prostu dzień za dniem opowiedziany przebieg brzemiennych w następstwa wypadków. Natomiast dwa pierwsze rozdziały, omawiające rozwój sytuacji międzynarodowej od Wersalu do przedednia aneksji Austrii, mają charakter pobieżny i dowodzą niezbyt dobrego opanowania tych zagadnień. Przykładowo można stwierdzić, że choć autor stara się dość szczegółowo uwzględnić politykę włoską, orientuje się on w niej słabo. Pisze np. na s. 41, że objęcie władzy przez faszyzm w r. 1922 było jakoby „główną przyczyną odpadnięcia Włoch od reszty Koalicji“. Takie twierdzenie pomija zatem zaciekle spory dyplomacji włoskiej z francuską

⁵ Uwzględnić trzeba oczywiście skromniejsze rozmiary tej ostatniej pracy (228 stron). Zob. rec. A. Wolskiego, „Sprawy Międzynarodowe“ 1953, nr 2, s. 136—140.

⁶ Niemniej jasne jest, że traktat w St. Germain-en-Laye, który formalnie był podstawą utworzenia Czechosłowacji jako pieczętujący rozkład Austro-Węgier, był możliwy tylko dzięki klęsce Niemiec.

⁷ Oprócz publikacji także powielony zbiór „Wilhelmstrasseprozess“.

i amerykańską na Konferencji Pokojowej w r. 1919 na tle kwestii adriatyckiej. Uraza do pozostałych sprzymierzeńców w umysłach włoskich datuje się już od 1918/19 r., nie dopiero od jesieni r. 1922. A z drugiej strony Mussolini swym udziałem w konferencji lokarneńskiej i w Stresie dowiódł, że jednak porozumienie Rzymu faszystowskiego z Paryżem i Londynem zawsze jest możliwe. Albo znów na s. 45 czytamy, jakoby Polska „zignorowała sankcje antywłoskie“ podczas konfliktu abisyńskiego — tymczasem wiemy, że *contre coeur* jednak rząd warszawski początkowo w sankcjach tych brał udział, tylko że pierwszy je odwołał. Tego rodzaju lapsusów jest więcej.

Nie tylko zresztą te dwa pierwsze rozdziały omawiają sprawy dość odległe od r. 1938. Także początek rozdziału III zawiera wstępne dane o kwestii sudecko-niemieckiej na tle głęboko wstecz cofniętego obrazu tego zagadnienia. Ten obraz zdradza stanowisko dość dziwne jak na czeskiego nacjonalistę, którym autor był przynajmniej w przeszłości: stwierdza on słuszność stanowiska Niemców sudeckich oraz ich prawo do stanowienia o swoim losie w r. 1919. Nie wdając się tu w bliższe rozważanie całej sprawy, trzeba stwierdzić, że pokrywałyby się to stanowisko autora z wiadomościami, że obecnie czeska emigracja na Zachodzie utrzymuje kontakty z emigracją sudecko-niemiecką i popiera zamiary tych wysiedlonych Niemców co do powrotu do dawnych siedzib.

Z ciekawszych i zasługujących na większą uwagę miejsc w książce Čelovskiego warto wymienić jego bliższe wyjaśnienie sprawy niemieckich propozycji skierowanych pod adresem Czechosłowacji w r. 1936 w celu zawarcia paktu nieagresji, o czym pisał uprzednio Beneš w swoich „Pamiętnikach“⁸. Na s. 97 znajdujemy informację udzieloną autorowi przez jednego z dwu wysłanników Hitlera do Beneša, hr. Trauttmansdorffa, zawierającą dodatkowe dane o tej kwestii, z charakterystycznym stwierdzeniem, że propozycja została wysunięta poza plecami *Auswärtiges Amt* i że Hitler wprost zabronił informować o niej ówczesnego ministra spraw zagranicznych Rzeszy, barona von Neuratha, lub posła w Pradze Eiselonhra! Trauttmansdorf dodaje, że „popenił błąd“ wierząc, iż Hitler naprawdę chce zawrzeć pakt. Dane tu zawarte na ogół zgadzają się z informacjami, które podaje P. A u e r s p e r g na podstawie aktów kancelarii Beneša, w odnośnym rozdziale dzieła zbiorowego o polityce zagranicznej Czechosłowacji 1919—1939⁹. Książki tej, wydanej w r. 1956, autor już nie zużytkował.

Ze spraw budzących zdziwienie, skoro chodzi o autora Czecha, można wymienić szczególnie natury raczej redakcyjnej, ale dość charakterystyczny: oto na s. 149 znajdujemy przegląd wyników wyborczych do parlamentu czechosłowackiego w latach 1920—1935, przy czym w odnośnej tabeli na pierwszym miejscu i to jak najbardziej szczegółowo uwzględnione są stronnictwa niemieckie, podczas gdy czeskie i słowackie na drugim, i to już sumarycznie. Wprawdzie książka poświęcona kryzysowi monachijskiemu zajmować się musi szczególnie Niemcami sudeckimi, ale czytelnika również interesują sprawy Czechów i Słowaków, chociażby ze względu na odmienny stosunek niektórych z ich stronnictw do sprawy niemieckiej, choćby ze względu na to że partia słowackich autonomistów (tzw. hlínkowcy) szła w rękę w rękę z henleinowcami. Nie jest też zgodne z prawdą, że w wyborach r. 1935 mniejszość polska nie uzyskała ani jednego mandatu, gdyż dzięki kartelowi wyborczemu z autonomistami sło-

⁸ E. Beneš, *Paměti — Od Mnichova k nové valce a k novému vítězství*, Praha 1947, s. 24 n.

⁹ *O československé zahraniční politice v letech 1918—1938. Sborník statí*, Praha 1956, rozdz. V, s. 263 n.

wackimi przeprowadziła na posła dra L. Wolfa, który już poprzednio reprezentował Polaków cieszyńskich w parlamencie praskim¹⁰.

Bardzo obszernie i z mało lub wcale nie znanymi szczegółami opowiada nam autor o istotnej roli partii Henleina jako „piątej kolumny“ dyrygowanej przez Berlin w celu rozbicia Czechosłowacji. Te szczegóły, po raz pierwszy tak otwarcie przedstawione czytelnikowi niemieckiemu, na podstawie materiałów ogłoszonych po wojnie, należą do najciekawszych w całej książce. W paru drobiazgach mógł być je autor uzupełnić jeszcze na podstawie pominiętej publikacji „Československo a norimberský proces“ (red. B. Ečer, Praha 1946).

Bez wątplenia z naszego punktu widzenia najbardziej interesujące będą tu trzy kwestie: jak autor w ogóle ocenia samą konferencję monachijską, jaka jest jego ocena polityki polskiej i jaki jest jego stosunek do ZSRR.

Byłoby oczywiście nieuzasadnione przypuszczać, że ktoś może bronić lub jakoś w ogóle wyjaśniać sam dyktat monachijski. Čelovský stwierdza wyraźnie, że postępowanie Niemiec hitlerowskich było gwałtem i bezprawiem. Ale stara się zarazem tłumaczyć psychologiczne podstawy tego aktu bezprawia — atmosferą ówczesnej Europy, dążącej do pokoju jakoby „za wszelką cenę“. Powołuje się na opinię społeczeństw zachodnich i samych zachodnich partnerów Hitlera, tj. Chamberlaina i Daladiera oraz ich gabinetów. Wywodzi, że wynik wydarzeń poprzedzających Monachium w ciągu szeregu lat musiał nieuchronnie doprowadzić do sytuacji, w której takie rozwiązanie było jedynym jakoby wyjściem. Tu spotykamy zresztą szereg słusznych argumentów na temat krótkowzrocznej i niezdecydowanej polityki Paryża i Londynu wobec mocarstw faszystowskich. Zarazem autor obciąża, w dużej mierze słusznie, winą również mniejszych sąsiadów Czechosłowacji, Polskę i Węgry, oraz — wypowiada różne wątpliwości na temat polityki ZSRR. Ale niektóre konkluzje muszą nas jednak zaskoczyć: „Nie ma żadnej różnicy między paryskimi rokowaniami pokojowymi [1919 — H. B.] a Monachium, albo jest tylko ta jedna, że Czechosłowacja w r. 1938 nie przegrała żadnej wojny“ (s. 464). Innymi słowy: jeżeli w r. 1938 spotkała niesprawiedliwość Czechosłowację, to w r. 1919 na paryskiej konferencji pokojowej taka sama niesprawiedliwość spotkała tych, którzy wtedy przegrali wojnę. Nie wiemy, czy takie ukłony pod adresem antywersalskiego rewizjonizmu niemieckiego były może warunkiem wydania tego dzieła przez jedno z wydawnictw w dzisiejszych Niemczech zachodnich?

Jeśli chodzi o sprawy polskie, autor pisze o nich siląc się na możliwy dla niego obiektywizm, ale czyni to z punktu widzenia czeskiego nacjonalisty, równie niechętnego Polsce sprzed r. 1939, jak dyplomacja warszawska była niechętna Czechosłowacji Beneša. Współpraca Beck—Ribbentrop jest w całej pełni uwydatniona, w świetle bogatych szczegółów zaczerpniętych z publikacji dokumentów *Auswärtiges Amt*. Także polskie dokumenty ogłoszone przez radzieckie MSZ w ramach „Dokumentów i materiałów“ zostały tu wykorzystane. Sądzić trzeba, że autor przecenia jednak wpływ Becka w Rumunii, jeśli pisze, że polski minister „zmusił Rumunię do zajęcia wyczekującego stanowiska wobec Czechosłowacji“ (s. 238), gdyż w Bukareszcie Beck był bardzo nielubiany, a jeżeli czyj wpływ w tym względzie odegrał rolę, to raczej Niemiec i Włoch¹¹. Niemniej, zastanović się należy poważnie nad konkluzją autora,

¹⁰ Ze o sprawie polskiej, czy też węgierskiej w Czechosłowacji autor nasz wie niewiele, to ostatecznie można by zrozumieć, ale gorzej, iż nie zna on bliżej, a w każdym razie nie podaje podstawowych faktów o roli autonomistów słowackich w okresie przedmonachijskim. Taka praca jak np. rzecz I. Déreera, *Slovenský vývoj a ľud'ácká zrada* (1946), była znana od dawna.

¹¹ Zob. o tym moje artykuły: *Koniec Malej Ententy*, „Przegląd Zachodni“ 1951; *Rumuńska podróż Becka w październiku 1938*, „Kwartalnik Historyczny“ 1958; por. także A. Orth, *Malá dohoda a Mnichov*, „Československý Casopis Historický“

stwierdzającego, że to stanowisko Polski wobec Pragi „nie w najmniejszej mierze przyczyniło się w Londynie i Paryżu do powzięcia decyzji, których następstwem była Konferencja Monachijska“ (s. 435). Uważna lektura dokumentów brytyjskich o tym okresie oraz wspomnień Bonneta każe nam po części zgodzić się z tym twierdzeniem, jeżeli nawet skądinąd wiemy, że i *Foreign Office* i *Quai d'Orsay* tak czy inaczej chciały wojny uniknąć za wszelką cenę. Ale stanowisko Polski było niewątpliwie pożądanym dalszym pretekstem, by w każdym wypadku szukać kompromisu.

Jak wynika z kilku wzmianek powyżej, stosunek autora do ZSSR jest negatywny, choć nie zawsze zresztą konsekwentny. Čelovský wyraźnie kwestionuje istotną chęć Moskwy dopomożenia czechosłowackiemu partnerowi, z kpinami opisuje np. interwencję radziecką wobec Polski 23 września 1938 (groźbę wypowiedzenia układu nie-agresji w razie zaatakowania przez Polskę Czechosłowacji) stwierdzając, że ZSRR „palcem nie ruszył“, gdy Polska 30 września wysłała ultimatum do Pragi (s. 442). Sprawa nie wygląda tak prosto. Że do zdecydowanych kroków nie doszło, wiąże się to raczej z kapitulacyjnym stanowiskiem Pragi, gdyż w Moskwie słusznie sądzono, że nie warto bronić tego, kto sam bronić się nie chce. Ówczesny ambasador polski w Moskwie, Grzybowski, píše eufemistycznie, że panował wtedy stan nazwany przez niego *stade de certaine irritation*¹². Sprawy te należy jeszcze bliżej zbadać, jeśli chodzi o stanowisko polskie. Stanowisko ZSRR wyjaśnia dostatecznie znany nam dziś telegram Ludowego Komisariatu Obrony ZSRR do *attaché* wojskowego w Paryżu z 25 września stwierdzający, że na zachodniej (tj. polskiej) granicy zgromadzono 30 dywizji piechoty z odpowiednimi uzupełnieniami kawaleryjskimi, lotnictwem i czołgami¹³. Jeżeli Čelovský nie mógł oczywiście znać tego telegramu, opublikowanego dopiero jesienią 1958 r., niemniej powyższe wyrażenie w tonie kpiącym na pewno nie było uzasadnione. Poza tym autor ten jest niekonsekwentny, gdyż nieco dalej (s. 473—474) stwierdza, że „w r. 1938 Moskwa szczerze pragnęła wojny po stronie kapitalistycznych demokracji, a to z trzech przyczyn: po pierwsze, że w takiej wojnie przy takiej konstelacji nie mogła nic stracić, lecz tylko zyskać, po drugie w mniemaniu, że ciężar wojny spadnie na Zachód, a po trzecie w świadomości, że narodowy socjalizm i faszyzm są dla bolszewizmu o wiele bardziej niebezpieczne niż demokracje“. Tylko dalsze stwierdzenie autora jest już całkiem fałszywe, że „Moskwie bynajmniej nie chodziło o ratowanie Czechosłowacji“. Cały stosunek ZSRR do czechosłowackiego rządu emigracyjnego, choć niezbyt dla strony radzieckiej sympatycznego, podczas II wojny światowej, jak najwyraźniej świadczy o przyjaźni i lojalności wobec narodów Czechosłowacji, przy uwzględnieniu faktu, że na czele londyńskiej emigracji czechosłowackiej stał ten sam Beneš, który był prezydentem ČSR w okresie Monachium.

Te czy inne wypadki polemiczne autora — nie przekonują, a jedynie podrywają zaufanie do jego (nierzadko tak silnie podkreślanej) bezstronności.

Jeśli chodzi o bazę źródłową i książkową, trzeba stwierdzić, że niewiele można autorowi zarzucić opuszczeń z punktu widzenia stanu rzeczy w r. 1956, gdy ukończył swą pracę. Szkoda tylko, że 18-stronicowy spis literatury nie oddziela publikacji źródłowych od opracowań.

W zakresie publikacji dokumentów trzeba wspomnieć, że razi brak głośnej pozycji radzieckiej „O fałszerzach historii“; co prawda zawarte w niej dokumenty uka-

1954, nr 2; E. C a m p u s, *Le rôle de la Roumanie dans la désagrégation de la Petite Entente*, w tomie pt. *Nouvelles études d'histoire présentées au Xe Congrès des Sciences Historiques*, Rome 1955, Bucureşti 1955.

¹² *Polska Biała Księga*, wydanie francuskie, s. 233.

¹³ *Nowyje dokumenty iz istorii Mjunchena*, Moskwa 1958, s. 139—140.

zały się później w cytowanych przez autora „Dokumentach i materiałach przedednia II wojny światowej“.

Z literatury pamiętnikarskiej można by jeszcze dorzucić pozycję węgierską: A. Ullein-Reviczky — „Guerre allemande, paix russe“ (Neufchâtel — Paris 1947); z opracowań ogólnych pominął autor doskonały przegląd historii dyplomatycznej dwudziestolecia: G. M. Gathorne-Hardy — „A Short History of International Affairs, 1920—1939“ (London 1947, III wyd.). Na uwzględnienie zasługiwały dwie czeskie pozycje napisane przez uczestników wydarzeń: H. Ripka — „S východem a západem“, Praha 1945, oraz Z. Fierlinger — „Zdrada československé buržoasie a jejich spojenců“ (Praha 1951). Z pozycji polskich oprócz monografii K. Piwarskiego, może na Zachodzie niedostępnej, w każdym razie winien autor znać angielskie lub polskie wydanie książki S. Mackiewicza o polityce Becka¹⁴. O książce „Československo a norimberský proces“ była już wyżej mowa. Z prac radzieckich, których autor zna stosunkowo najmniej, zasługiwała w każdym razie na uwzględnienie pozycja: W. A. Matwiejew — „Prował miunchenskoj politiki (1938—1939)“, Moskwa 1955, co prawda tylko we wstępnym rozdziale czasowo wchodząca w interesujący Čelovskiego okres — z tematem jednak związana nie mniej niż wymieniona w literaturze angielska praca Namiera.

Nie trzeba dodawać, że publikacje nowsze, ogłoszone po napisaniu omawianej tu książki, zwłaszcza zaś w r. 1958, np. czeskie prace J. S. Hájka i R. Kvačka, dwutomowy zbiór pt. „Mnichov v dokumentech“¹⁵, radziecki przegląd polityki zagranicznej I. F. Iwaszina¹⁶, jak też włoskie dokumenty dyplomatyczne, które tymczasem zaczęły wychodzić — wszystko to wzbogaca naszą wiedzę o okresie monachijskim w niebywalej mierze i pod niektórymi względami zmienia przedstawienie pewnych faktów przez Čelovskiego, a przede wszystkim podważa jego zasadniczą tezę, niechętną państwom narodowym i socjalistycznym w szczególności.

Henryk Batowski

¹⁴ Tytuł polskiej wersji dość dziwaczny: *O jedenastej — powiada autor — sztuka jest skończona*, Londyn 1944.

¹⁵ J. S. Hájek, *Mnichov*, Praha 1958; R. Kvaček, *Osudná mise*, Praha 1958; *Mnichov v dokumentech, I. Zrada západních mocností na Československu, II. Zrada české a slovenské buržoasie na československém lidu*, Praha 1958. Ale mógł autor zapoznać się z dawniejszą nieco pozycją: J. Hořec, *Cesty, které viedli k Mnichovu*, Bratislava 1955.

¹⁶ I. F. Iwaszin, *Oczerki istorii wniesznej politiki SSSR*, Moskwa 1958, rozdz. V; z dawniejszych pozycji: B. E. Sztejn, *Buržuaznyje falsifikatory istorii*, Moskwa 1951, rozdz. IV: *Podgotowka mjunchenskoj sdielki*. Kwestiom związanym z antecedenjami Monachium poświęcili autorzy radzieccy ponadto wiele studiów rozrzuconych po czasopiśmie.